Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 21 Grudnia 1929 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 292 (1637)



## List otwarty b. premjera Władysława Grabskiego.

Były Premjer Świtalski w replice swojej dawanej Sejmowi w odczycie w Filharmonji, w dniu 14 b. m. powiedział: „Pan minister Kwiatkowski w swoim odczycie we Lwowie cytował wypadki, ile to pożyczek na nieistniejące interesy zostało wtenczas (w okresie przedmajowym) rozdane z Banku Gospodarstwa Krajowego, jako gesty jednające sympatje stronnictw. Gdybyśmy podsumowali wszystkie te straty, które wtenczas państwo poniosło, doszlibyśmy do zawrotnych sum, ile to takie jednanie sympatji kosztuje".

Ponieważ takie powiedzenie musiało być rozumiane jako aluzja do rządów moich, więc rozejrzałem się w dosłownym tekście mowy pana ministra Kwiatkowskiego we Lwowie i nie znalazłem wcale cytowanych wypadków, na które powoływał się p. premjer Świtalski. Natomiast znalazłem ustęp, będący z daną kwestją w związku, następujący:

Rząd, który (w okresie przedmajowym) „najdłużej utrzymywał się przy władzy" „zaakceptował i stosował korupcję partyj i posłów. Jaką przerażającą treść posiadają protokuły kontroli prowadzonej w jednym z banków państwowych, za lata z przed okresu majowego. Schemat tych licznych afer prawie jest jednolity. Jakieś nieznane osoby zgłaszają się o pożyczkę, rzekomo na uruchomienie fabryki, banku, spółdzielni i t. p. Komitet bankowy stwierdza, że przedstawiony interes nie istnieje że osoby nie zasługują na zaufanie. Następuje adnotacja, że petenta popiera partja lub poseł sejmowy taki, a taki. Komitet bankowy stawia jednak wniosek na odrzucenie podania, poczem następuje uwaga: na telefoniczną dyspozycję Ministerstwa Skarbu udzielić pożyczkę. Oczywiście wszystkie formalności zostały przecudownie prawnie załatwione tak, że nawet procesu w takiej sprawie wytoczyć nie można".

Zkolei zatem sięgnąłem do protokółów rewizji Banków Państwowych przez najwyższą Izbę Kontroli Państwowej przeprowadzonej, które mnie zostały na moje żądanie w swoim czasie przesłane.

Ale choć kontrola przeprowadzona w tych bankach w czasie, w którym urzędowała „Nadzwyczajna Komisja do Walki z Nadużyciami" nagromadziła dużo krytycznego materjału i postawiła różne zarzuty zarówno bankom, jak i Ministerstwu Skarbu, jako władzy nadzorczej, ale obrazu tego, który namalowali p. minister Kwiatkowski i premier Świtalski, niema w protokółach rewizji wcale.

W protokółach tych, obejmujących łącznie około 200 stronic pisma maszynowego znajdujemy nazwisko zaledwie jednego posła, nic wogóle nie znaczące. Ogólna suma kredytów co do których Najwyższa Izba Kontroli miała przypuszczenie, bez dowodów zresztą, zlecenia ich Bankowi gospodarstwa Krajowego przez ówczesny rząd, wynosi zaledwie cyfrę: 5.060.975 zł. 03, co w porównaniu z cyfrą lokat rządowych w banku, stanowiło bardzo małą kwotę. Najwyższa Izba wyraziła obawy co do strat stanowiących część wyżej wymienionej sumy kredytów, obawy, które się w znacznej mierze nie sprawdziły. Faktów dawania kredytów na nieistniejące przedsiębiorstwo w protokółach niema.

Schemat podany w odczycie lwowskim, jakoby zgłaszały się do Banku osoby nieznane, jakoby komitet banku stwierdzał, że interes nie istnieje i jakoby ulegał presji Ministerstwa Skarbu, wobec popierania takich interesów przez partje, nie jest wcale oparty na tych protokółach, jak to stwierdził w odczycie minister Kwiatkowski i jest płodem widocznie jego własnej, lub jego informatorów fantazji.

Gdy we właściwym czasie otrzymałem wspomniane protokóły Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, napisałem do Pana Prezesa tej instytucji memorjał, którego kopję przesłałem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkom poprzedniego i obecnego Sejmu i Senatu, oraz Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu. W memorjale tym wykazałem celowość całokształtu ówczesnych kredytów banków państwowych z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych. Wyjaśniłem, że kredyty, tak zwane zlecone, były objawem normalnym, i że istnieją one w dalszym ciągu pod różnymi formami. Kredyty zlecone ówczesne nie były to wcale kredyty polityczne i były czynione legalnie, na dowód czego przytoczyłem uchwały Sejmu ówczesnego, w którym w [illegible] polityki kredytów bankowych za moich rządów stawał obok posła Zdziechowskiego, poseł Moraczewski.

Jeżeli w okresie rządów moich niektórzy posłowie zabiegali o różne kredyty w Bankach Państwowych nie miało to żadnego związku, ani z ich stosunkiem do rządu, ani wogóle z ówczesnym systemem rządzenia. Czynili to oni tak samo, jak czynią teraz i jak zawsze będą czynili z chwilą, gdy prawnie i logicznie niemożliwem jest zabronić posłom, by żadnego udziału czynnego w życiu gospodarczem nie przyjmowali.

Wiadomą jest rzeczą, że gdy jeden z posłów starał się u mnie o kredyt dla jednego z banków i złączył tę sprawę z zachowaniem się politycznem grupy posłów w Sejmie, dostał stanowczą odmowę, co było przyczyną specjalnej ostrej kampanji prasowej przeciwko mnie prowadzonej. Jeżeli taki fakt miał miejsce, a o nim powszechnie wiadomo, to tylko znaczy, że widocznie systemu korupcji posłów przy pomocy kredytów bankowych nie było, gdyż inaczej taki fakt byłby niezrozumiały.

Legenda o korupcji posłów przy pomocy kredytów baknów państwowych wyrosła w chorobliwej atmosferze 1926 roku. W okresie dochodzeń Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami w 1927 r., pomimo usilnych starań nie znalazła ona potwierdzenia. Obecnie niektóre wybitne osobistości polityczne starają się ją ożywić zpowrotem. Jest to im widocznie potrzebne. Ale Polsce wcale nie jest potrzebnem, by taki fałsz miał się utrwalać i przechodzić do potomności.

Nie jest zamiarem moim bronić Sejmu i t. zw. sejmowładztwa. Nie potrzebuję też w chwili obecnej bronić okresu rządów moich. Co było do podania w tej mierze do wiadomości ogólnej, podałem to w obszerniejszej pracy, dawno już ogłoszonej. Dla oceny z dalszego stanowiska tego co było dobrego i złego w rządach moich, bieg życia dostarczać będzie objektywnego materjału.

Kto twierdzi, że Sejm był korupowany winien wskazać którzy to posłowie i na rzecz jakich stronnictw ulegali korupcji. Kto twierdzi, że udzielane były kredyty na interesy nie istniejące, dla jednania sympatji posłów, winien tego rodzaju kredyty wymienić. Kto twierdzi, że zjednywanie takiej sympatji kosztowało zawrotne sumy, winien podać cyfrę na poparcie tego twierdzenia.

Z chwilą, gdy w ciągu czterech lat, żadne z tych twierdzeń nie zostało objektywnie udowodnione, stawianie ich publiczne jest zwykłą insynuacją. Ze swej zaś strony, wszystkie te twierdzenia w odniesieniu do b. rządów moich, nazywam publicznie fałszem.

**Władysław Grabski.**



## Odpowiedź p. o. ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wystosował odpowiedź na oświadczenie b. premjera prof. Władysława Grabskiego:

„W związku z przedstawioną przezemnie w odczycie lwowskim" — pisze p. min. — „charakterystyką stosunków między rządem przedmajowym a szeregiem posłów sejmowych b. premjer i min. skarbu p. Grabski opublikował oświadczenie w którem zarówno mnie, jak i panu premjerowi Świtalskiemu zarzuca fałsz i insynuację. Zmusza mnie to do dalszego precyzowania zarzutów wbrew memu zamiarowi. O ile bowiem wydaje mi się słuszne i celowe prowadzenie choćby najstraszliwszej walki dla wykazania, że w imię najistotniejszych interesów państwowych należy zaniechać całkowicie metod i systemu przedmajowego a również głęboko skorygować i obecne anormalne stosunki między sejmem i władzami wykonawczemi — to odwrotnie w publicznej dyskusji dotyczącej działalności pojedyńczych osób i instytucyj nietylko zaciera się problemat zasadniczy, a ponadto wnosi się zwodne a nawet szkodliwe rozprężenie. Dlatego też śmiem wykreślić z mej publikacji zarzuty indywidualne, dlatego je generalizowałem, gdyż uważam, że zło i wina da się skoncentrować na kwestji zasadniczej nie zaś na osobach. Złagodziłem nawet całkowicie w odczycie jaskrawe ustosunkowanie się ówczesnych metod, stwierdzając, iż winy nie ponoszą b. szef rządu i ministrowie — ale raczej system, który do pewnych metod zmusza, gdyż chciałbym uniknąć pierwiastków personalnych.

Przyznaję obecnie, że istotnie charakteryzując ówczesne stosunki miałem głównie na myśli okres w którym p. Wł. Grabski piastował tekę Min. Skarbu, oraz szefostwo rządu. Zło w mojem osobistem zrozumieniu polegało na tem, że z jednej strony wiele najlepszych najsłuszniejszych spraw nie można było wówczas załatwić w rządzie bez zorganizowanego nacisku, a najskuteczniejszy był nacisk ze strony Sejmu. Z drugiej zaś strony nawet najgorszą sprawę można było przeprowadzić, o ile za nią stał poseł ważący swoim głosem w sprawie realizacji często słusznych zamierzeń rządu. Tak więc powstało zło; w sposób metodyczny rząd uczył posłów, że sprawy załatwia się pod ich naciskiem, a narzucaniem swojej wszechmocy. Posłowie szczególnie o ile nie kierowali się taktyką, korzystali z niej pojedyńczo na swą rękę i załatwiali sprawy osobiste i partyjne u władz państwowych. Że tak było istotnie potwierdzić może bardzo wielu posłów ówczesnych z różnych ugrupowań, którzy te metody głośno i wyraźnie potępiali. To samo zło widzimy i rozumowanie również w licznych urzędach państwowych, może za wyjątkiem tych, którzy właśnie do tych kombinacyj byli używani, ale p. Wł. Grabskiemu idzie o fakty i cyfry. Gdybym chciał cały materjał przeanalizować i opisać musiałbym zasiąść do pisania dużej książki, może kiedyś to uczynię. Obecnie zaś ograniczę się tylko do stwierdzenia kilku faktów, które dostatecznie dobitnie scharakteryzują prawdę moich lwowskich wywodów".

W dalszym ciągu swej odpowiedzi min. Kwiatkowski opierając się na sprawozdaniu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z dnia 9 listopada 27 roku przytacza następujące fakty:

„Jednem z tych zagadnień — czytamy w tem sprawozdaniu — jest wpływ jaki miały na działalność banku sfery polityczne Sejmu, bez względu na kierunek polityczny. Otóż wpływ ten był rzeczywiście bardzo silny. Wywierany on był na Bank, albowiem bezpośrednio a więc drogą bezpośredniej interwencji tych czy innych posłów szy klubów, albo też pośrednio a mianowicie przez Min. Skarbu. Do takich tranzakcyj politycznych zaliczają się: kredyty udzielane Bankowi Ludowemu (następuje dopisek, wymieniający partję polityczną). Najwyższa Izba Kontroli Państwa w swojem sprawozdaniu cytuje własnoręczną adnotację jednego z dyr. Banku Gospodarczego dotyczącą Banku Ludowego, która brzmi jak następuje: *Informacje niekorzystne, warunków do udzielania kredytu niema. Z uwagi na nacisk sfer politycznych wnoszę przyznać kredyt.*

„Kredyty udzielane fabryce „Irena" (znów następuje wymienienie stronnictwa, jednego posła po nazwisku i jego szwagra) Kredyty udzielone fabryce „Irena" należy zaliczyć również do rzeczy zleconych przez min. Skarbu, Fabryka „Irena" zgłosiła prośbę do Bsnku Gospodarstwa Krajowego o udzielenie kredytu długoterminowego na budowę fabryki. Prośba zaopatrzona została przez jednego z dyr. banku odręczną adnotacją: „*Wniosek na odmowę*". Niestety adnotacja ta została bez skutku, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego kredytu udzielił.

„Kredyty udzielone Bankowi Stowarzyszenia Mechaników oraz Spółce Akcyjnej Związku Handlu Rolników Polskich. (podpisane jest zainteresowane stronnictwo) Obydwie firmy w chwili udzielenia im kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego były pod bilansem. Zarządzona przez Bank Gosp. Kr. lustracja już po udzieleniu kredytu stwierdziła, że obydwie instytucje nie posiadają żadnych wpływów, personelowi nie płacą, weksle oddają do protestu, nie posiadają wykazów swoich długów. Spółka żyje sprzedażą materjałów zdobytych na kredyt od instytucji państwowej. W oddziałach popełniane są nadużycia kryminalne. — Pieniądze uzyskane ze sprzedaży szłą na subwencje gazety (następuje nazwa) i dla stronnictwa (następuje nazwa).

„Kredyty udzielane Bankowi Narodowemu" (następuje wymienienie stronnictwa i trzech posłów po nazwisku) Bank Gosp. Kraj. przyznał Bank. Narod. kredyt 250 tys. zł. na weksle trzechmiesięczne. Weksle nie wykupiono przed upływem terminu. Bank Nar. powołując się na rozmowę ówczesnego premjera (nazwisko) wystąpił do Min. Skarbu z wnioskiem sprzedania Bankowi Gosp. Kraj. swego domu wraz z urządzeniem. Prezes B. N. zawiadomił dyrekcję B. G. K., iż premjer polecił bankowi nabyć dla skarbu państwa wskazaną realność. Najwyższa Izba Kontroli kwestjonuje poważnie tę tranzakcję.

W dalszym ciągu p. min. Kwiatkowski w swej odpowiedzi prof. Grabskiemu pisze:

„Czyż mam cytować dalszy szereg informacyj i istniejące akta o kredytach udzielanych, również dzięki interwencji poselskiej Bankowi Ziemian i Bankowi Zjednoczonych Kooperatyw, Towarzystwu dla Handlu i Przemysłu i Rolnictwa i wiele innych. Dalej p. min. Kwiatkowski podaje jeden przykład niezmiernie charakterystyczny i typowy dla stosunków przedmajowych:

„Oto ja osobiście byłem petentem u p. Grabskiego, prosząc go o kredyty 1 mil. zł. bonów. Oczywiście nie zabiegałem o kredyt osobiście gdyż nigdy w życiu żadnych osobistych interesów nie prowadziłem a pobory moje zawsze mnie wystarczały. Prosiłem o kredyt dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Ta fabryka przejęta w roku 1922 lako objekt niedokończony popadała wówczas w coraz cięższą sytuację. Prasa niemiecka alarmowała wówczas cały świat, że Polacy zniszczą to olbrzymie dzieło kultury gospodarczej. Wybitni chemicy francuscy ostrzegali nas, że z istnieniem i rozwojem tej fabryki na Śląsku związany jest i honor inżynierów Polaków.

Tymczasem bez wykonania pierwszej fazy inwestycyj upadek tego przedsiębiorstwa był nieunikniony. Tak samo jak istniejąca dla mnie i moich współpracowników widocznie skalkulowana pewność, że po dokonaniu pierwszych wstępnych inwestycyj fabryki przy niskich cenach produkru da takie wysokie zyski, iż cały dalszy rozwój odbędzie się już z rachunków własnych dochodów bez obciążania skarbu. Udałem się do p. Wł Grabskiego z prośbą o pomoc dla tego wielkiego zagadnienia państwowego. Rozmowa odbyła się w obecności trzech osób. Mimo wszystko jednak otrzymaliśmy dla Chorzowa odpowiedź: Nie dam! A więc milczeliśmy. Żyłem z ogromnemi trudnościami dalej samodzielnie nieświadom nawet tej prawdy, że na złe sprawy pieniędze się oczywiście znachodzą, ale sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc

Uświadomiony o tym stanie rzeczy rząd ówczesny wydał wreszcie dyrekcji chorzowskiej swoją decyzję za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu i polecił nam udać się po pieniądze dla Chorzowa do .. Pana posła Wojciecha Korfantego! Polecenie otrzymaliśmy w sposòb zupełnie formalny i formalnie je załatwiliśmy.

Dwóch dyrektorów Chorzowa po długiem wahaniu udało się do Katowic na audjencję do p. posła Korfantego i tutaj zakomunikowaliśmy dyspozycję min. Rozmowa trwała bardzo krótko. Pan Korfanty oświadczył nam, że pieniądze dla Chorzowa mogą się znaleźć, ale rząd musi przysłać innych ludzi, takich mianowicie z którymi on w sprawach interesu może rozmawiać innym zrozumiałym dla niego językiem. Podziękowaliśmy za odpowiedź jasną i odeszliśmy. Ze słów jego wyciągnęliśmy naukę. Zrozumieliśmy, że dla załatwienia sprawy państwowej między dwoma czynnikami państwowemi nieodzowne jest pośrednictwo posłów sejmowych. Znałem jednego posła w ówczesnym Sejmie o którym wiedziałem, że o ile przekonam go iż sprawa jest dobra to całą Polskę poruszy, ale zginąć jej nie da. Tym posłem był prof. Bartel.

Udaliśmy się więc do niego o pomoc. Rzeczywiście też w ciągu kilku dni przybyła do Chorzowa wycieczka z 20 kilku posłów sejmowych z różnych stronnictw. Cały dzień z poświęceniem studjowaliśmy to zagadnienie a w tydzień później otrzymaliśmy telegram z Min. Przemysłu i Handlu zawiadamiający iż 1 milj. zł. bonów na cele inwestycyjne leży do dyspozycji Chorzowa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Królewskiej Hucie.

Od tego czasu Chorzów z własnych dochodów zainwestował dalsze 25 milj. zł. i wpłacił pokaźne sumy: 10 milj. do kasy polskiej, płaci olbrzymie podatki państwowe i komunalne i sam płaci raty niemcom z tytułu procentu i ugody rządowej. Czyli sam na siebie kupuje własność państwa. Produkcja zaś zwiększyła się o 400 proc. Oto właśnie istota poruszanej przezemnie w odczycie lwowskim sprawy systemu i inne, wszczepiające w skromnem mojem rozumieniu gangrenę do organizmu państwowego, niezależnie od wybitnych zasług, które położył dla państwa niejeden z min. i posłów w latach ub. przez osobiste bezinteresowne prace i wśród nich niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc należy się p. Wł. Grabskiemu.



## Konferencje na Zamku.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Wczoraj rano przybył ponownie ze Lwowa do Warszawy b. premjer prof. Kazimierz Bartel. Wraz z nim przyjechał do Warszawy na wezwanie kancelarji cywilnej P. Prezydenta prof. prawa karnego uniwersytetu Jana Kazimierza senator Makarewicz. Na dworcu oczekiwali na przyjazd p. prof. Bartla z Zamku kapitan Suszyński, b. szef gabinetu premjera p. Stępowski i b. sekretarz premjera por. Zaćwilichowski. Prof. Bartel zamieszkał na Zamku. O godz. 11 w poł. Pan Prezydent udbył konferencję, w której wzięli odział Marszałek Piłsudski, premjer Świtalski, pro.f Bartel, prezes BBWR poseł Sławek, prof. Makarewicz, oraz prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Dudkiewicz.

Po skończonej konferencji Pan Prezydent odbył jeszcze rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim. Po poł. Pan Prezydent przyjął o godz. 5 prof. Makarewicza, o godz. 5.30 prof. Bartla, o godz. 6 prezesa Sądu Apelacyjnego p. Dudkiewicza. o godz. 6.30 p. premjera Świtalskiego i o godz. 7 p. prezesa Sławka. Wieczorem p. prof. Bartel wyjechał z powrotem do Lwowa.

W związku z pogłoskami, jakie ukazały się wczoraj w Warszawie, że Pan Prezydent powierzył misję tworzenia rządu posłowi Sławkowi, agencja Iskra zwróciła się po informacje. W swych przewidywaniach co do dalszego rozwoju przesilenia stwierdził pułk. Sławek, że klucze sytuacji leżą wyłącznie w ręku Pana Prezydenta. Kogo Pan Prezydent wskaże we właściwym czasie na objęcie urzędu premjera, usuwa się z pod mojej oceny — oświadczył p. Sławek.

— Co się tyczy kandydatów wymienianych w prasie, mogę zapewnić zupełnie stanowczo, że nazwiska te są tylko oparte na pogłoskach i plotkach, mających swe źródło w tak. zw. ludzkiej ciekawości i skłonności do żonglowania nazwiskami. O ile mi wiadomo żadna z kandydatur, wymienionych nrzez prasę nie została dotychczas uradzona, zakończył pułk. Sławek.

W godz. wieczornych rozeszła się pogłoska, że w dniu dzisiejszym rozstrzygnięta zostanie sprawa przyszłego premjera. Pan Prezydent w ciągu soboty ma powierzyć misję tworzenia rządu jednej z osób, którą w ostatniej sytuacji politycznej uważają za najodpowiedniejszą. Oczywiście nazwisko przyszłego desygnata jest trzymane w całkowitej tajemnicy.

## Sejm.

### Obrady podkomisji przemysłowo-handlowej.

WARSZAWA, 20.XII. (Pat). Dziś pod przewodnictwem pos. Diamanda obradowała podkomisja sejmowa przemysłowo-handlowa. Na porządku dziennym znajdował się wniosek w sprawie zbadania polityki kartelowej rządu, a w szczególności naftowej. Wobec nieprzybycia na posiedzenie przedstawiciela Ministerstwa Przem. i Handlu i Min. Skarbu komisja postanowiła zbadać sprawę samodzielnie, powierzając referat pos. Szydłowskiemu z Piasta.

### Powrót posła Rauschera.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj rano powrócił z Berlina do Warszawy poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Ze strony niemieckiej wyjaśniają, że wiadomość o zawieszeniu polsko-niemieckich rokowań jest nieścisła. Ze strony polskiej również wiadomości tej zaprzeczają. Pan Rauscher natychmiast po przyjeździe nawiązał dalsze rozmowy z przedstawicielami M. S. Z. na temat traktatu handlowego.

# Bezcelowa organizacja.

Odbyły się niedawno wybory nowego zarządu Supu w Wilnie... Prawdopodobnie nowy zarząd, jak zwykle, zacznie od *inauguracyjnych sobótek tańcujących*, koncertów oraz od wysłania delegata na zjazd kół do Warszawy do Głównego Zarządu Supu. Każdy członek koła Supu święcie wierzy, że rację bytu zarządu, tu w Wilnie, stanowią jedynie owe sobótki i zebrania. Przyjrzyjmy się bliżej... Ostatnie dwa lata jakoś zanikły nawet prawie zupełnie owe sobótki, w związku z reorganizacją Okręgowego Supu w Wilnie, a z drugiej strony chroniczny brak gotówki staje na przeszkodzie do zabawy. Przed paru zaś laty Sup oprócz tych sobótek nie zdobył się na nic więcej, nawet na taki siaki przyzwoity koncert. Bo czyż można nazwać koncertem program, złożony z 10 numerów, z których 5 stanowią — śpiew chóralny — dwa numery deklamacja, jeden numer gry na mandolinie czy bałałajce oraz ostatni numer—wypełnia gra na trombonie. Ani jednego mumeru gry fortepjanowej, skrzypiec, lub śpiewu solowego... Zupełna nieudolność, czy bezdarność organizatorów koncertu. Niech tamci panowie, co ongiś odeszli oraz wczorajsi i dzisiejsi panowie z Zarządu Supu będą dobrej myśli że spełniają swoje posłannictwo, będąc tym Zarządem i organizując zabawy i zwołując zebrania. Tymczasem zadania i cele takiego choćby malutkiego Zarządu Supu w Wilnie, choćby najmniej zorganizowanego są zgoła inne. Sobótki zaś i koncerty, owszem niech sobie pozostaną, nawet muszą być. Napomknęłem o nich dlatego, że jako takie nie mogą stanowić podstawy egzystencji samego Supu. Zresztą niech one służą jako przygrywka do przeszłego choćby, czy pozaprzeszłego karnawału.

Przypatrzmy się wpierw jak się u nas wybiera kandydatów z poszczególnych kół, jako przedstawicieli do samego związku kół, z którego potem wyłoni się zarząd Więc. „kogoby tu wybrać? Wybierzmy Iksińskiego—*on bardzo sympatyczny*". I wybierają Iksińskiego chociażby Iksiński był kompletnym niedołęgą. A dlaczego wybieracie Enskiego? „Jak to, *on świetnie prowadzi zebrania i dobrze mówi*". Jakby to było główną zaletą... Oprócz tego, jak dotąd, na prezesa związku kół, czyli zarządu, wybierany jest ktoś z naczelników wydziałów czy innych wyższych urzędników. Doprawdy trudno przypuścić że to się robi dla upiększenia... Ale przecie dla takiego pana naczelnika sprawy urzędnicze będą zupełnie obce, o ile nie chodzi o sprawę zasadniczą, w rodzaju sprawy uposażenia i polepszenia bytu urzędników. I w tym wypadku taki pan nie będzie bardzo się angażował w tej sprawie.

A znowuż jak on może bronić pewnej sprawy urzędniczej, będąc jednocześnie naczelnikiem Wydziału, gdy nieraz u niego przecie w Urzędzie trzeba interwenjować w tej sprawie.

To tylko mały jaskrawy przykład, że nie należy nigdy do zarządu wybierać nikogo oprócz przeciętnego urzędnika. Dotąd nigdy nic tamci panowie w obronie urzędnika nie zrobili. Zwykły taki sobie przeciętny urzędnik, zdaje się, dotąd nie *prezesował* w Supie Nasuwa się pytanie, powiedzą, co można zrobić więcej, oprócz „tańcujących sobótek"? Okazuje się, że pole *do popisu* jest zbyt wielkie Bolączek urzędniczych jest mnóstwo. Możemy walczyć, żeby zapobiec trochę tym bolączkom, za pomocą prasy, poruszając na jej łamach wszystkie te bolączki, wszystkie palące kwestje urzędnicze. A były one i są. Czy kiedy któryś z panów w poprzednich zarządach Supu w Wilnie zabrał kiedy głos na łamach prasy, czy to w formie artykułu, czy felietonu, czy nowelki, czy w postaci zwykłej notatki, że dzieła się krzywda urzędnikowi, naprzykład wtedy gdy obniżono przed paru laty stopnie służbowe kilku urzędnikom, motywując to względem oszczędnościowym. Mało tego, bo zmuszając do podpisania deklaracji, że się dobrowolnie na to zgadzają. Deklaracji wtedy nie podpisano, ale opornym napomknięto o ewentualności zwolnienia ze służby. Ten pan który tego żądał był wtedy jednocześnie vice-prezesem Supu. W kronikach zaś urzędniczych tego biura pamięć po sobie smutną pozostawił. I Sup wtedy ani słówkiem nie poruszył tej sprawy.

Albo wtedy, kiedy w niektórych urzędach były stałe wieczorowe zajęcia do odwołania, od 6 do 9 wieczór, niemal latami trwające, z listą obecności obowiązkowej, kiedy urzędnik wracał często o jedenastej wieczorem do domu, czy Sup się o to zatroszczył?.. Albo urlopy dla jednych 4—5-tygodniowe, dla innych tylko 2-tygodniowe i odwołania z urlopów—to również nikogo nie obchodziło. Zarząd Supu milczał, lub *łaskawie przewodniczył* na posiedzeniach. I tych „albo" jest bez końca. Możemy przecie chwalić lub krytykować pewne poczynania.

Zmieniły się stosunki służbowe od paru lat, do niepoznania na lepsze, szereg faktów mówi o tem, że zdrówszy powiew zawitał do naszych biur, niema już „białych niewolników", zmieniły się bowiem czasy, zmienili się ludzie, a jeżeli jeszcze coś szwankuje w uporządkowaniu naszych stosunków służbowych, to myśmy sami powinni przyczynić się do tego, aby nie zwracać uwagę żeby nie było tych dawniejszych „*wpływów przemożnych*".

*Aleksander Klewicki.*

# Ojciec Święty pierwszy raz poza Watykanem.

CITTA del VATICANO, 20.XII (Pat). Dziś o godz. 7 rano Ojciec Święty po raz pierwszy opuścił mury watykańskie, udając się do bazyliki Laterańskiej.

O godz. 7 rano wyjechały z Watykanu 3 samochody, z których jeden wiózł Papieża i msg. Caccia Dominioni. W dwóch innych samochodach mieli miejsca gubernator Watykanu, gubernator żandarmów oraz kilku policjantów.

Po przybyciu do Lateranu przyjęty tam przez prałatów bazyliki Laterańskiej, Ojciec Święty udał się do jednej z sal muzeum Laterańskiego, gdzie został przyjęty przez kardynała Pompilieja w otoczeniu kapituły laterańskiej.

Poprzedzony dwoma starożytnemi kosztownemi krzyżami Papież przeszedł do bazyliki, gdzie kardynał Pompili wręczył Ojcu Świętemu klucze bazyliki — jeden złoty, jeden srebrny, których Papież dotknął, a następnie ukląknąwszy ucałował krucyfiks. Po krótkiej adoracji Przenajświętszego Sakramentu przy dźwiękach organów grających hymn tryumfalny Papież udał się do głównej nawy.

# Depesza Marszałka Piłsudskiego do Ojca Św.

Z racji jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości Ojca Św. Marszałek Piłsudski wystosował depeszę następującej treści:

„Proszę Waszej Świątobliwości o łaskawe przyjęcie z racji jubileuszu kapłańskiego wyrazów mego synowskiego oddania i najgorętszych życzeń natchnionych drogiem wspomnieniem pobytu Waszej Świątobliwości w Polsce."

# Z Sekcji do spraw podziału administracyjnego państwa.

Dnia 12 i 13 grudnia b. r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem senatora W. Romana zorganizowana przez Sekcję do spraw podziału administracyjnego państwa konferencja, poświęcona zagadnieniom samorządu terytorjalnego w podziale administracyjnym.

Konferencja miała charakter możnej ankiety. Przedmiot jej został ograniczony do zagadnienia typu i wielkości gminy wiejskiej oraz wielkości powiatu i województwa, jako terytorjalnej ramy dla odpowiedniego związku komunalnego. Za podstawę wypowiedzeń się przyjęto tezy zgłoszone przez uczestników pisemnej ankiety Sekcji do spraw podziału administracyjnego państwa oraz specjalne prace, przygotowane przez pp. Dalbora, Podwińskiego i Zbrowskiego. Materjały te były uczestnikom konferencji uprzednio zakomunikowane.

W sprawie typu i wielkości gminy wiejskiej zdania były podzielone. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się wprawdzie jednomyślnie za wielkiem obszarem małej gminy małopolskiej i gminy w b. zaborze pruskim, zdania były jednak podzielone co do tego, czy gmina wiejska ma się składać z paru wiosek-osiedli czy też z większej ich ilości, a w związku z tem, czy gmina wiejska ma być jednostką jednolitą, czy ma mieć swój wewnętrzny podział na gromady. Podobnie podzielone były zdania co do wielkości powiatu, jako ramy dla powiatowego związku komunalnego. Natomiast jednomyślnie wypowiedzieli się uczestnicy co do wielkości województwa, a mianowicie, że dzisiejsze województwa stanowią ramy zbyt szczupłe dla samorządu wojewódzkiego, że przed powołaniem do życia samorządu wojewódzkiego, co jest jedną z najpilniejszych konieczności państwowych — należy powiększyć obszary województw, kosztem zniesienia jednostek, które nie stanowią odrębnych całości gospodarczych, nie posiadają odpowiedniego środka ciężenia gospodarczego i kulturalnego.

Zgłoszone tezy i argumenty stanowią obfity i cenny materjał, na którym oprze się projekt Komisji o głównych wytycznych podziału na gminy i powiaty.



# Sprawa komunikacyjno-tranzytowa polsko-litewska.

GENEWA, 20.XII. (Pat). Dziś zakończyła parodniowe obrady podkomisja tranzytowa, wyłoniona przez doroczną komisję komunikacyjno-tranzytową w marcu r. b. wskutek polecenia Rady dla zbadania spraw komunikacyjno-tranzytowych w związku z obecnym stanem stosunków polsko-litewskich.

Podkomisja powołała w swoim czasie dwa komitety: pierwszy do ustalenia stanu faktycznego i zbadania skutków gospodarczych dzisiejszego nienormalnego położenia oraz drugi komitet — prawniczy w celu sformułowania opinji jurydycznej, interesującem jest bowiem, w jakim stopniu rząd litewski, odmawiając wszelkich układów komunikacyjno - tranzytowych z Polską, pozostaje w zgodzie z obowiązującemi umowami międzynarodowemi, przedewszystkiem z art. 23 paktu Ligi.

Artykuł ten nakłada obowiązek „zapewnienia przez członków Ligi swobody komunikacji i tranzytu, jak również sprawiedliwego stosunku do handlu innych członków Ligi ze szczególnem uwzględnieniem interesów ziem, zniszczonych przez wojnę".

Przebieg prac obu komitetów oraz wynik ankiety, przeprowadzonej w czasie podróży członków tych komitetów do krajów zainteresowanych, zachowywane są w ścisłej tajemnicy. Również raporty tych komitetów, złożone na obecnej sesji podkomisji tranzytowej, nie zostały opublikowane. W rezultacie niezwykłą tajemniczością otoczonych pary posiedzeń podkomisja opracowała obszerny raport dla komisji tranzytowej.

Według zebranych wiadomości raport zawiera stwierdzenie stanu faktycznego, t. j. zupełnego braku jakiejkolwiek komunikacji kolejowej i pocztowej między Polską a Litwą, dalej wykazuje gospodarcze szkody wynikające z tego stanu rzeczy dla państw, bezpośrednio zainteresowanych, jak również dla państw zainteresowanych w tranzycie przez Litwę i Polskę, jak to Łotwa przez zniszczenie na terytorjum litewskiem odcinka kolejowego libawo-romneńskiego, następnie Rosja i Niemcy. Raport zawiera również szereg sugestyj co do sposobów zaradzenia tej nienormalnej sytuacji.

Raport wejdzie pod obrady dorocznej sesji komisji komunikacyjno-tranzytowej, która zbierze się w marcu. Następnie wnioski tej komisji przekazane będą Radzie w maju 1930 roku, do kompetencji Rady bowiem należy powzięcie decyzji co do sposobu wpłynięcia na rząd litewski w celu przynaglenia go do zawarcia z Polską odnośnych układów.

Obradom podkomisji przewodniczył były premjer portugalski Vasconcellos, który powrócił przed paru dniami z Kowna, a w najbliższym czasie zamierza udać się do Warszawy.

# Z powodu ustawy węglowej.

LONDYN. 20.XII. (Pat). Aczkolwiek wczorajsze głosowanie w Izbie Gmin w drugiem czytaniu ustawy węglowej zakończyło się zwycięstwem rządu, który otrzymał 8 głosów większości i aczkolwiek bardzo silne jest moralne wrażenie, jakie wywołało to zwycięstwo partji pracy, która wykazała zdumiewającą dyscyplinę to jednak już dzisiaj w kołach rządowych panuje poważne zakłopotanie co do dalszych losów ustawy węglowej. Faktycznie bowiem rząd zwyciężył dzięki 7 liberałom z których 2 głosowało za rządem, a 5 wstrzymało się od głosowania.

W dalszym ciągu rząd bardziej niż kiedykolwiek zdany jest na łaskę i niełaskę liberałów, którzy w czasie trzeciego czytania projektu, odbywajccego się w sposób komisyjny, mogą przeszkodzić przejściu ustawy. W kołach rządowych coraz silniej odzywają się głosy, wskazujące na konieczność przeprowadzenia nowych wyborów celem wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej.

Głosy te wskazują na to, że ponieważ parlament zbierze się po świętach dopiero w końcu stycznia, odrzucenie w trzeciem czytaniu ustawy węglowej i rozwiązanie parlamentu mogłoby nastąpić dopiero w połowie lutego, albo około 1-go kwietnia

Tymczasem, zdaniem tych kół, Mac Donald będzie miał już w ręku jako atut wynik konferencji morskiej, na której przeprowadzeniu niezmiernie mu zależy, wybory więc mogą w tym czasie wypaść dla Labour Party bardzo pomyślnie. Przypuszczają, że Mac Donald dokona również pewnych zmian w składzie gabinetu, które zwłaszcza ze względu na opozycję wewnętrzną w Labour Party, stają się coraz konieczniejsze.

# Niezwykle ważny akt.

LONDYN, 20.XII. (Pat). Wczoraj dokonał się w W. Brytanji niezwykle ważny akt porozumienia pomiędzy radą naczelną związków zawodowych z jednej strony, a obydwiema organizacjami przemysłowców — konferencją narodową pracodawców i federacją przemysłu brytyjskiego z drugiej strony. Porozumienie to oznacza zawarcie rozejmu pomiędzy pracodawcami a robotnikami i ustalenie pewnych ram wzajemnego porozumienia się w ważnych sprawach gospodarczych. Inicjatorami tego doniosłego porozumienia są lord Melchett z ramienia przemysłowców. Cook z ramienia robotników. W ramach porozumienia omawiane będą następujące sprawy: bezrobocie, przemysł i finanse, podatki przemysłowe, współpraca w zakresie świadczeń publicznych, oświata przemysłowa, handel imperjalny, handel międzynarodowy, kredyty eksportowe i międzynarodowe zagadnienia pracy. Ten fakt o niezwykłem znaczeniu dla brytyjskiego życia gospodarczego pociągnie za sobą daleko idące skutki i w strukturze politycznej W. Brytanji. Faktycznie bowiem porozumienie to ogranicza ingerencję parlamentu w życie gospodarcze.

Parlament, który wkraczał dotychczas w każdą dziedzinę życia gospodarczego odczuwany był ostatn. przez brytyjski świat gospodarczy, jako wielki ciężar, utrudniający raczej porozumienie, aniżeli je ułatwiający. Tak np., jest ze sprawą węglową, w której właściciele kopalń i górnicy pragną dojść do porozumienia poza plecami parlamentu. Obecny rząd popiera wyraźnie akcje zwiększania wpływów grup zainteresowanych na życie gospodarcze kraju, widząc w porozumieniu przemysłowców ze związkami robotniczemi większą gwarancję opanowania trudności gospodarczych zwłaszcza bezrobocia aniżeli w ingerencji parlamentarnej.

# Nawiązywanie stosunków franc.-niemieckich.

PARYŻ, 20.XII (Pat) Wczoraj wyjechała do Berlina delegacja polityczna i ekonomiczna, złożona z wybitnych parlamentarzystów oraz przedstawicieli sfer gospodarczych Francji. Delegacji przewodniczy były minister François Marsal. Delegacja ma spotkać się w Berlinie z przedstawicielami Niemiec, którzy odegrywają obecnie dominującą rolę w orjentacji polityki niemieckiej.

„Paris Midi". stojący blisko ministra Loucheura, zaznacza, że wizyta ta nastąpiła za wiedzą i poparciem obu rządów, u których zasięgnięto opinji i które jednozgodnie poparły projekt wycieczki wybitnych przedstawicieli centrum francuskiego do Berlina. Znajdujemy się — oświadcza dziennik — wobec demonstracji daleko donioślejszej, niż wszystkie inne dotychczasowe w stosunkach francusko-niemieckich. Ma ona na celu zbliżenie podobnych do siebie czynników polityki wewnętrznej obu krajów, które mogą stanowić potężny element we wzajemnem porozumieniu i współpracy, zwłaszcza gdy znajdują się u władzy i posiadają większość w parlamencie.

# Napad rabunkowy na bank.

BYTOM, 20.XII. (Pat). Dnia 20 b. m. o godz. 17.50 pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu rabunkowego na Bank Przemysłowców w Bytomiu przy ul. Gliwickiej. Trzech bandytów steroryzowało personel bankowy przy pomocy broni palnej, 2-ch zaś pozostałych zrabowało ogółem 16 tys. marek i 2.500 zł., poczem wszyscy zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

# Niezwykłe śniegi w Bułgarji.

WIEDEŃ, 20.XII. (Pat). Prasa tutejsza donosi z Sofji, że pociąg, który wczoraj o godz. 19 wyjechał z Sofji w kierunku zachodnim, utknął w śniegu w odległości 3 kilometrów od stacji Dragoman. Zwały śnieżne doszły do 5 metrów wysokości tak, że pociąg został zupełnie zasypany. Dla wydobycia pociągu wysłano z Sofji grupę robotników i oddział wojska. Wszelki ruch telegraficzny z prowincją i zagranicą jest przerwany od 48 godz.

# Briand w obronie zasad swej polityki.

PARYŻ, 20.XII. (Pat). Omawiając w senacie interpelacje w sprawie układów haskich i gwarancyj bezpieczeństwa Briand, wygłosił przemówienie, w którem bronił zasad swej polityki. Briand zaprotestował między innemi przeciwko wystąpieniom Milleranda w sprawie granic wschodnich Niemiec. Francja — mówił Briand— nie przestanie nigdy okazywać zainteresowanie Polsce, która brała udział w całym przebiegu rokowań w sprawie paktu locarneńskiego, potem zaś podpisała protokół. Jeżeli Locarno czyni różnicę w traktowaniu spraw granic wschodnich a granic zachodnich, to sam traktat wersalski wytworzył specjalną sytuację dla granic zachodnich. Francja prowadziła politykę zgodną z polityką jej sprzymierzeńców — mówił Briand. Nigdy żaden polski mąż stanu nie mówiłby wobec mnie tak, jak Millerand. W zakończeniu Briand oświadczył, że rząd domaga się formalnego głosowania w sprawie zaufania. Senat 267 głosami przeciw 8 odrzucił porządek dzienny, którego uchwaleniu sprzeciwiał się rząd i 253 głosami przeciwko 2 przyjął porządek dzienny, stawiający kwestję zaufania dla rządu.

# Oświadczenie Milleranda.

PARYŻ. 20.XII. (Pat). Millerand oświadczył, że można prowadzić inną politykę, niż Brianda, nie zamącając jednak pokoju. Polityka Brianda stała się zdaniem Milleranda — niebezpieczna od roku 1925, t. j. od chwili rokowań w sprawie Locarna. Niemcy, mówił Millerand — mają ukryty zamiar odzyskać granice wschodnie. Nie osiągną tego w drodze pokojowej, gdyż nie uzyskają jednomyślnej opinji Rady Ligi Narodów w sprawie zmian klauzul terytorjalnych. Następnie Millerand wywodził, Francja czyni ofiary zbyt duże, które nie służą — jego zdaniem — sprawie utrzymania pokoju.

# Kwestja celna w Reichstagu.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu, które przeciągnęło się do północy, Reichstag, po odrzuceniu poprawek, wniesionych przez rozmaite grupy parlamentarne, przyjął w drugiem czytaniu rządowe przedłożenie celne. Wniosek niemieckiej partji narodowej i grup włościańskich o podwyższenie ceł na nierogaciznę i mięso wieprzowe odrzucono 273 głosami przeciw 131 przy 2 wstrzymujących się od głosowania. Następne posiedzenie Reichstagu odbędzie się dziś.



# Przyrzeczenie Schachta.

BERLIN, 20 XII (Pat.) Półurzędowo komunikują, że Schacht przyrzekł, iż Bank Rzeszy rzuci na szalę cały swój autorytet, ażeby rząd mógł otrzymać kredyt dla pokrycia swego deficytu kasowego. Komunikat półurzędowy notuje informacje źródeł miarodajnych, w/g których projektowane obniżenie podatków, zawarte w programie finansowym rządu, ma być odroczone do pierwszego października 1930 roku.

# Demonstracje bezrobotnych w Berlinie.

BERLIN, 20.XII. (Pat). W związku z odbywającemi się wczoraj w Radzie miejskiej wyborami prezydjum doszło wieczorem na ulicach, przylegających do ratusza, do gwałtownych demonstracyj bezrobotnych, zaaranżowanych przez komunistów, w czasie których wpobliżu placu Aleksandra miały miejsce starcia z policją. Komuniści zaczęli wznosić tam barykady, przyczem doszło do wymiany strzałów. Ostatecznie policji udało się rozproszyć demonstrantów. Jest kilkunastu rannych.

# Demonstracje protestacyjne przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.

LONDYN, 20.XII. (Pat.) Przy udziale 8 tysięcy ludzi odbyły się wczoraj w Alberthallu wielkie demonstracje protestacyjne przeciwko okrutnym prześladowaniom religijnym w Rosji. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do poczynienia kroków celem zapobieżenia tym prześladowaniom. Obecny na zebraniu naczelny rabin Hertz oświadczył, że w czasie ostatnich prześladowań najwięcej ucierpieli Żydzi.

# Ameryka buduje bazy morskie.

WASZYNGTON, 20.XII (Pat). Komisja morska Izby Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, który przewiduje otwarcie kredytu w sumie 7 i pół miljona dolarów na budowę baz morskich na wybrzeżu wschodniem i zachodniem Ameryki, w okolicy kanału Panamskiego.

# Łotewska taryfa celna w stosunku do Litwy.

RYGA. (Tel. wł.). Sejm łotewski jednomyślnie uchwalił przedłużenie minimalnej taryfy celnej w stosunku do Litwy na dalsze 6 miesięcy.

### SPROSTOWANIE.

Do wzmianki p. t. „Min. Prystor pamięta o gwiazdce dla biednych dzieci" zamieszczonej na 1-szej stronie wczorajszego n-ru „Kurjera Wil." wkradł się przykry błąd, a mianowicie: Na gwiazdkę dla biednych dzieci Ministerstwo Pracy i Op. Społ. nadesłało nie 500 zł. jak wydrukowano lecz 5000 (pięć tysięcy) zł. Pozatem musimy nadmienić, że suma ta została przysłana dla dzieci wileńskich.



# Odkrycie dyluwjalnego nosorożca.

Badania przeprowadzone w Staruni woj. stanisławowskie, doprowadziło do odkrycia wspaniałego okazu nosorożca z epoki dyluwjalnej. Dzięki pomocy władz wojskowych i cywilnych udało się wydobyć w obecności prezesa Akademji Umiejętności rektora Kostaneckiego cenny egzemplarz zupełnie nieuszkodzony i załadować go doKrakowa.

Wydobycie nosorożca dyluwjalnego jest wypadkiem doniosłym, gdyż jest to unikat w Europie. Znaleziono go w głębokości 12 m i razem z nim wydobyto nader ciekawe okazy flory dyluwjalnej. W Akademji Umiejętności w Krakowie przygotowano już pomieszczenie dla owego nosorożca, który będzie przedmiotem badań specjalistów naszych i obcych. Po rozpakowaniu i ustawieniu nosorożca będzie on dostępny dla publiczności krakowskiej.

# Nowy „jedyny syn cara Mikołaja".

**BAGDAD, 20.XII. (Pat). Tutejsza rosyjska kolonja jest żywo podniecona pojawieniem się młodego uchodźcy rosyjskiego, który podaje się za jedynego syna cara Mikołaja. Spędził on tydzień w więzieniu po aresztowaniu go w Sulaimani w Kurdystanie pod zarzutem przybycia bez paszportu z Persji do Bagdadu. Miał on uciec po spędzeniu szeregu lat w więzieniach Syberji. Policja zwolniła go wczoraj, oświadczając, że nie może potwierdzić, ani zaprzeczyć opowiadanej przez niego historji. Podobieństwo rysów jego do byłej rosyjskiej rodziny panującej ma być uderzające.**

# Eksplozja kotła parowego na holowniku.

**BERLIN, 20.XII. (Pat). Z Amsterdamu donoszą: Dziś o godz. 5 nad ranem nastąpiła silna eksplozja kotła parowego na holowniku Siła eksplozji była tak wielką, że dwaj robotnicy znajdujący się na holowniku, wyrzuceni zostali na dach nadbrzeżnego domu. Ciała ich znaleziono w odległości kilkuset metrów zupełnie zniekształcone. Pozatem inne osoby zostały zabite. Szereg osób odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Straty materjalne, wyrządzone przez eksplozję, są bardzo wielkie. Kilka domów pod portem zawaliło się. Szereg robotników odniosło obrażenia cielesne. W olbrzymim promieniu od miejsca katastrofy wszystkie szyby powylatywały. Pękł również przewód gazowy, skutkiem czego wybuchł pożar.**

# Katastrofa lotnicza.

BERLIN, 20.XII. (Pat). Niemiecki samolot pocztowy „Teneryfa", wracający z wysp Kanaryjskich do Berlina, z powodu gęstej mgły zmuszony był do lądowania wpobliżu Neuruppin, przyczem doznał większych uszkodzeń. Pilot i kapitan samolotu odnieśli ciężkie rany. Motorniczy, lżej ranny, zdołał dowlec się do miejscowości, oddalonej o 10 klm. od Berlina, skąd telefonicznie doniósł o wypadku.

# Godło państwowe na monetach.

W związku z błędnemi komentarzami i domysłami niektórych dzienników w sprawie pięcioramiennej gwiazdy, znajdującej się na monetach 5-cio i 1-no złotowych, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, co następuje: 1) godło państwowe, umieszczone na monetach 5-cio i 1-no złotowych, wykonane jest ściśle w-ług wzoru, ustanowionego rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r., 2) gwiazda pięcioramienna nie jest ornamentem o charakterze wyłącznie bolszewickim. Gwiazdy takie już przed przeszło 100-tu laty używane były na naramiennikach i czapkach dla odróżnienia szarż oficerskich, 3) wzór obecnego godła państwowego opracowany został przez profesora politechniki warszawskiej, Zygmunta Kamińskiego, na podstawie szczegółowych i źródłowych studjów w tym zakresie 4) co do walorów tego godła ze stanowiska historji, heraldyki i numizmatyki, towarzystwo numizmatyczne w Warszawie na posiedzeniu swem z dnia 4 stycznia 1928 r. orzekło, co następuje: „Wobec zatwierdzenia wzoru orła typu jagiellońskiego, z koroną andegaweńską średniowieczną, otwartą — pomieniony wzór orła i korony całkowicie odpowiada wymaganiom historycznym i numizmatycznym. (Iskra).

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Katastrofa autobusowa na trakcie Wilno—Lida.

Na trakcie Wilno—Lida wydarzyła się onegdaj katastrofa autobusowa. Autobus nieustalonej narazie numeracji na 39 klm. najechał na kilka furmanek spieszących na targ, kierowca autobusu chcąc wyminąć furmanki skręcił auto tak nieumiejętnie w bok, iż autobus wywrócił się do przydrożnego rowu.

Z 11 pasażerów dwóch odniosło lekkie rany.

## Tajemniczy strzał.

### Ofiarą padła podróżna.

Na trakcie Ławaryszki-Worniany, tuż pod Ławaryszkami miał miejsce wypadek, dokładnie jeszcze nie zbadany.

Mianowicie Lejba Dagin, mieszkaniec Bystrzycy spowodował strzał, którym niebezpiecznie postrzelił Helenę Sienkiewiczównę z Ławaryszek.

Ranną przewieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu św. Jakóba.

Władze śledcze w sprawie tej wdrożyły dochodzenie.

## LIDA

+ **Z działalności Towarzystwa Opieki nad więźniami w Lidzie.** Lidzki Oddział Towarzystwa Opieki nad więźniami przeszedł nareszcie na właściwy tor realizacji swoich obowiązków w myśl statutu towarzystwa. Sprawozdanie zarządu z dnia 12 grudnia wykazuje, iż działalność zarządu nie ograniczyła się bynajmniej do udzielania pomocy materjalnej więźniom, oraz lepszego odżywiania dzieci przebywających w więzieniu, lecz zrobiła również wielki krok naprzód w kierunku czuwania nad ich umoralnieniem i przygotowania do zajęcia odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie po odbyciu kary. W tym celu zarząd nie mogąc zrealizować swego zadania za pomocą sił fachowych, ustawił w więzieniu 5-iolampowy radjoodbiornik z głośnikiem i przyrządami za sumę 1.400 zł. co dało możność usłyszenia szeregu odczytów z najrozmaitszych dziedzin, oraz godziwą rozrywkę muzyczną w odpowiednich chwilach. Poczynania te spotkały się z gorącem podziękowaniem więźniów, którzy złożyli za pośrednictwem naczelnika więzienia, zarządowi list dziękczynny, podpisany przez wszystkich więźniów.

Ponadto, w związku z nadchodzącemi świętami zarząd postanowił zwrócić się do Teatralnego Zespołu Amatorskiego przy Ognisku Kolejowem w Lidzie z prośbą o 3-krotne odegranie podczas świąt sztuki, granej z powodzeniem w Ognisku Kolejowem dnia 14 i 15 grudnia p. t. „Przybłęda“ oraz rozpoczął zbiórkę pieniężną oraz w naturze w celu urządzenia świąt więźniom oraz zasilenia Kasy Towarzystwa.

Następnie zarząd przyjął budżet na rok 1929—30, zamykający się po stronie dochodów cyfrą 1830.- zł. i po stronie wydatków 2.130 zł.

Podkreślić należy, że walne zebranie człtowarzystwa, wyraziło podziękowanie p. Marji Wismontównie, za bezinteresowną pomoc dentystyczną dla więźniów, oraz pp. profesorom gimn. państw. za urządzanie odczytów naukowych dla więźniów.

## BRASŁAW

+ **Otwarcie przedszkola w Brasławiu.** Dnia 15 grudnia 29 roku w Brasławiu odbyła się piękna uroczystość poświęcenia przedszkola. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan J. Sawicki przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

Przedszkole zostało zorganizowane staraniem miejscowego Oddziału Zw. Parcy Obywatelskiej Kobiet.

Placówka, ta aczkolwiek istnieje na terenie Brasławia odniedawna, bo zaledwie od lutego b. r., jednak za czas tak krótki drogą imprez, przedstawień i t. p. zdołało zebrać odpowiedni kapitał i uruchomić przedszkole na 40-ro dzieci.

Tak świetne rezultaty, osiągnięte przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, należy zawdzięczać niestrudzonej pracy i wielkiej inicjatywie pp. W. Siła-Nowickiej — przewodniczącej, Z. Krajewskiej — viceprzewodniczącej i J. Goskowej, jak również i p. staroście brasławskiemu — Z. Januszkiewiczowi, który zawsze chętnie udzielał związkowi swego poparcia i pomocy materjalnej.

M. Ż.

## OSZMIANA

+ **Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych.** Zorganizował się w Holszanach Oddział Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych. W zebraniu organizacyjnem uczestniczyło przeszło 50 osób. Omówiono zadania i cele związku. Odczytano statut. Do zarządu powołani zostali: ppor. rezerwy Borysewicz Bronisław, wójt gminy holszańskiej, por. rez. Wiktor Matkowski, dr. Józef Noniewicz i ppor. rez. Józef Karczewski.

## WILEJKA

+ **Kurs oświaty pozaszkolnej.** W czasie od 15 do 19 b. m. odbył się w Wilejce instruktorski kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycieli szkół powszechnych. Uczestniczyło 25 nauczycieli. Kurs dał słuchaczom jego wiele cennych, fachowych wskazówek oraz umożliwił kursantom bliższe zetknięcie się i wymianę myśli w sprawach zawodowych.

## Z POGRANICZA

+ **Nielegalne przejście granicy.** Na odcinkach granicznych Kraśne, Rubieżewicze, Radoszkowicze, Stołpce i Domaniewicze patrole K. O. P. zatrzymały w pasie pogranicznym kilkunastu osobników, którzy nielegalnie przekroczyli granicę polską, rzekomo w celu poszukiwania w Polsce pracy.

Przybyszów z zakordonu z rozporządzenia władz wysiedlono zpowrotem do Rosji Sowieckiej.

## O tych, co odeszli.

W tych dniach na po-Bernardyńskiem campo santo złożono na spoczynek wieczny zwłoki ś. p. Napoleona Rouby, jednego z najstarszych wiekiem, a może i latami pracy literata.

Uzupełniając wiadomość o ś. p. R. podaną w „Kur. Wil.“, nadmieńmy że literat ów należał niegdyś do grona osób organizujących zarówno obchód wianków na Wilji, jako też uroczyste Zaduszki na cmentarzach wileńskich, gwoli przypomnienia społeczeństwu grobów zasłużonych mężów tam spoczywających, nadto ś. p. Rouba był inicjatorem uczczenia pamięci wielkich poetów naszych K. Ujejskiego i A. Asnyka, przez urządzenie nabożeństwa żałobnego za ich duszę w kościele św. Jana. Szczególnie żywą radością napawało się serce naszego pisarza jako miłośnika sztuki ojczystej, gdy w latach 1897—99 urządzone były w Wilnie, staraniem działaczy społecznych wileńskich St. Bułharowskiego, Z. Nagrodzkiego, L. Uziębły i kilku innych jednostek gorliwszych, dwie pierwsze wielkie wystawy obrazów artystów polskich, zarówno nowoczesnych, jak i artystów malarzy dawniejszych, zwłaszcza należących do retrospektywy wileńskiej Wówczas to ś. p. Rouba podawał sprawozdania artystyczne, o tych ogromnie dla Wilna ciekawych i naprawdę wartościowych ekspozycjach.

Pragnęlibyśmy przy sposobności zwrócić uwagę na to, jak w ostatnich paru dziesiątkach lat Wilno postradało szereg pożytecznych działaczy na polu kulturalnem. Zajrzawszy oto np. do rocznika „Tyg. Ilustrowanego“ z roku 1907, znajdujemy tam mianowicie w N-rze 6, artykuł profesora H. Mościckiego, zaopatrzony w podobizny dziesięciu znanych w naszym kraju działaczy. Owóż spostrzegamy, że przez ciąg dwudziestu paru lat ubyło z szeregu pomienionych pracowników siedmiu wybitnie zasłużonych, a najgorliwszych mężów: byli nimi bezsprzecznie ś. p. Al. Jelski z Zamościa (w Mińszczyźnie) publicysta, badacz i znawca białoruszczyzny, ś. p. Bol. Rusiecki, głęboki znawca dawnej sztuki wileńskiej (sam był dosyć miernym artystą malarzem), której to sztuki sporo zabytków cennych muzeom polskim ofiarował, dalej ś. p. Wand. Szukiewicz, niezrównany starożytnik, a głębokiej wiedzy badacz archeologji przedhistorycznej na Litwie i Rusi, przytem ofiarodawca bogatych zbiorów wykopaliskowych do instytucyj polskich, ś. p. prałat Jan Kurczewski, historyk katedry wileńskiej i pierwszy prezes wil. T-wa Przyjaciół Nauk, ś. p. Tadeusz Wróblewski, świetny prawnik i twórca ogromnej książnicy, ofiarowanej Wilnu, jako miastu rodzinnemu, ś. p. Władysław Zahorski, dziejopis, autor „Przewodnika po Wilnie“, tłumacz „Pamiętników“ Franka i drugi prezes T-wa Przyjaciół Nauk, wreszcie ś. p. Czesław Jankowski, chlubnie znany poeta, literat i autor „Powiatu Oszmiańskiego“.

Stąd widzimy, że z szeregu 10-iu, wymienionych przez Mościckiego ludzi zasługi ubyło siedmiu, najstarszych wiekiem, a niekiedy latami pracy spółziomków.

**Nadwiljanin.**

## Upośledzona dzielnica.

### Pod bokiem komisarjatu P. P. kwitną przybytki zbrodni i występku.

Izonwu ul. Kwiatowa była widownią krwawej burdy ulicznej.

Tym razem awantura, a później bójka wynikła między przechodzącymi Calelem Bostomskim (ul. Raduńska 7) a Berkiem Mieszczańskim (ul. Kalwaryjska 52).

Ten ostatni pościł w ruch nóż, którym ugodził w plecy Bostomskiego.

Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie poddano go kuracji.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że ul. Kwiatowa i Sadowa, aczkolwiek znajdują się o kilka kroków od komisarjatu, są ciągłym terenem bójek i innych zajść, których ofiarami padają spokojni przechodnie.

Przyczyną tych awantur są bezsprzecznie rozlokowane tu gęsto spelunki w których zbierają się i znajdują schronisko ciemne indywidua, będące postrachem całej dzielnicy.

Dziwić się jednak należy, że władze bezpieczeństwa nie umieją czy nie chcą znaleźć sposobu zaradzenia złemu przez zlikwidowanie przytułków dla przestępców.

## Walka z nielegalnym przemytem.

### Dzielni kopiści znowu wykryli ogniska kontrabandzistów.

Ubiegłej nocy wileńska brygada K. O. P. wpadła na trop znanego przemytnika, Jana Dzikiewicza, zamieszkałego we wsi Podworance, gm. trockiej.

Tym razem pochwycono znaczny transport przemycanego z Litwy tytoniu.

W rezultacie w ręce władz wpadło 49 klg. 3000 gr. litewskiego tytoniu marki „Zefir“, gatunek 3-ci, który uległ konfiskacie a właściciel szmuglu Dzikiewicz pociągnięty został do odpowiedzialności w drodze skarbowo-karnej.

W tym czasie też same władze wykryły na terenie m. Wilna przemycane z Niemiec przez Litwę wyroby metalowe.

W związku z tą ostatnią kontrabandą aresztowano Eljasza Brumberga, zamieszkałego przy ul. Sawicz Nr. 8.

## Zebranie organizacyjne przed rocznicą dziesięciolecia formacyj harcerskich.

W następnym roku w dniach 8 i 9 października Wil. baon harcerski, który był zawiązkiem późniejszego 6-go harcerskiego pułku piechoty będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia i zaszczytnych walk w obronie Rzeczypospolitej i Wilna.

W związku z tą rocznicą odbyło się w Wilnie, w sali konferencyjnej ośrodka w. f. zebranie organizacyjne harcerzy i harcerek, którzy brali udział w walkach 1920 r. i formacjach harcerskich znanych pod nazwą Wil. baon harcerski.

Po ożywionej dyskusji ustalono w ogólnych zarysach program Zjazdu, który będzie trwał 2 dni t. j. 8 9 października 1930 r.

W pierwszym dniu zostaną uczczone harcerze polegli w obronie Wilna i Warszawy, poczem zostanie zorganizowana wspólna wycieczka do Rostynjan t. j. do miejscowości pamiętnej z walk 1 komp. harcerskiej z Litwinami Wieczorem wspólny teatr.

W drugim dniu zjazdu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, wmurowana zostanie tablica pamiątkowa, poczem odbędzie się dekoracja uczestników walk krzyżami zasługi i pamiątkowemi odznakami.

Po akademji, urozmaiconej częścią koncertową i wspólnej wieczerzy uczestnicy zjazdu rozjadą się.

Po ustaleniu programu postanowiono prosić o przyjęcie protektoratu nad Zjazdem J. E. ks. biskupa Bandurskiego, gen. Żeligowskiego i wojewodę Raczkiewicza a do komitetu honorowego d-cę dywizji ochotniczej pułk. Koca, d-cę grupy operacyjnej mjr. Kościałkowskiego, d-cę 6 pułku harc. pułk. Sokołowskiego i d-cę baonu harc. mjr. Bobrowskiego.

Wkońcu wyłoniono komitet zjazdowy w skład którego weszli wszyscy harcerze i harcerki z terenu wileńskiego.

Do komitetu wykonawczego zjazdu wybrano jako przewodniczącego kpt. Kawalca, jako zastępcę sędziego Cywińskiego, jako sekretarza p. R. Kawalca i jako skarbnika p. T. Szumańskiego.

## Obrót czekowy P.K.O.

### w m-cu listopadzie b. r.

Obrót czekowy P. K. O. wykazuje w miesiącu listopadzie b. r. dalszy znaczny wzrost. Wkłady na kontach czekowych wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych Złotych 9.984.020.87 i osiągnęły stan w dniu 30 listopada 29 r. — zł. 186.037.529,48. Łącznie z przekazami w biegu kwotę Zł. 230.043.819,99.

Jednocześnie ze wzrostem salda rachunków czekowych wzrosła również ich ilość. Tak więc w ciągu m-ca listopada otwarto 1004 nowych kont czekowych, zlikwidowano zaś 637. — liczba kont czekowych P. K. O. na koniec miesiąca wynosiła przeto 62.206 kont.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. wynosił w miesiącu listopadzie złotych 2.232.748.193,17, z czego na obrót bezgotówkowy przypadało złotych 1.392.891.676.38, czyli przeszło 62 procenty.

## Wiwat... czekiści!

Na Boga! nie pomyślcie państwo, że to jest okrzyk na cześć „czekistów“ ze Wschodu...

Czekistami nazywam posiadaczy kont czekowych, tych, którzy mają w ręku czeki, płacą czekami, żyją pod znakiem czeków...

Pisaliśmy na tem miejscu w lecie roku bieżącego, jakby to było dobrze, rozumnie i praktycznie, dla państwa i jego obywateli dogodnie, gdyby w kraju bardziej rozpowszechniał się obrót bezgotówkowy, czekowy. Otrzymuję należność czekiem, płacę tym czekiem zobowiązanie, wystawiam własne czeki, miast płacić gotówką — słowem jestem czekista.

Te luźne rzucone myśli zbiegają się z wprowadzonem w czyn zarządzeniem, aby urzędnicy, narazie kilku ministerstw, otrzymali swoje pensje listopadowe, zamiast w gotówce — w postaci książeczek czekowych P. K. O.

Zrobiono to w tym celu, aby stworzyć podwaliny oszczędności urzędniczych.. Przecież urzędnik nie wydaje swej pensji odrazu, ale część jej, po opłaceniu wydatków miesięcznych zgóry, zużywa w ciągu całego miesiąca. Przy takim systemie, pieniądze nie rozpraszają się, nie przelatują między palcami, ale mają tendencję trwania, a przeważnie coś się z nich po miesiącu zostaje.

Oto dobry początek nastawienia oszczędnościowo każdego posiadacza rachunku czekowego.

Rozumie się, że gdyby za tym doskonałym przykładem poszły wszystkie instytucje i prywatne, sprawa czekowa w Polsce odrazu stanęłoby na jak najszerszych podstawach. Rynek pieniężny stałby się zasobniejszy w gotówkę, mając sukurs w obrocie bezgotówkowym, czekowym.

Jesteśmy szczęśliwi, że idea, o której pół roku temu nieśmiało natrącaliśmy — tak szybko znalazła praktyczny wyraz.

Wiwat czekiści — pardon! — posiadacze kont czekowych w P. K. O.!

**M. Cz.**

## WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI.

Zarząd okręgowy P. N. S. P. w Krakowie organizuje w Wejherowie, w czasie przyszłych feryj szkolnych 6-cio tygodniowy przygotowawczy wyższy kurs nauczycielski. a) z języka polskiego i rysunków, b) z języka polskiego i śpiewu, c) z robót ręcznych i rysunków, d) z wychowania fizycznego i śpiewu.

Oprócz powyższych przedmiotów grupy a) b) c) d) łącznie, będą miały wykłady z nauk pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej. Bliższych informacyj udzieli po nadesłaniu znaczka pocztowego: Zarząd Okręgowy Związku P. N. S. P. w Krakowie, Rynek Główny 29 II. p.

## Echa okradzenia firmy „Quadrat“.

### Władze bezpieczeństwa na tropie włamywaczy.

**W związku z włamaniem dokonanem w nocy z 10 na 11 b. m. do składu przedstawicielstwa firmy „Quadrat“ w Rydze, skąd zabrano kalosze i śniegowce na ogólną sumę 7000 zł., władze śledcze wdrożyły energiczne śledztwo.**

**W rezultacie dochodzenia ustalono, że sprawcami zuchwałej kradzieży są dobrze znani policji złodzieje-włamywacze: Mendel Rabinowicz (ul. Bakszta 4), Eljasz Szpak (ul. Kijowska 10), Kazimierz Frąckiewicz (bez stłego miejsca zamieszkania) oraz jeden z fachowców, przybyły specjalnie na gościnne występy z Kowna.**

**W toku dochodzenia odnaleziono pochodzące z tej kradzieży cztery pary śniegowców, w sklepie obuwia Fani Baran, przy ul. Rudnickiej 4 oraz w pewnej ubikacji sąsiedniego domu Nr. 2 przy tejże ulicy wyłowiono jeden śniegowiec.**

**Dalsze śledztwo trwa.**

# KRONIKA

| | |
|---|---|
| Sobota **21** Grudnia | Dziś: † S. dz. Teofila.<br>Jutro: Honorata M.<br>Wschód słońca—g. 7 m. 17<br>Zachód —g. 15 m. 25 |

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 20 XII —1929 roku**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 776
Temperatura średnia: — 4 C°
Opady w milimetrach: —
Wiatr: południowo-zachodni.
Uwagi: pochmurno, mgła.
Minimum: — 5
Maximum: + 0,1
Tendencja barometr.: stan stały.

### KOŚCIELNA

— **Konferencja w sprawach kościelnych.** J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski odbył w dniu 20 b. m. dłuższą konferencję w sprawach kościelnych z p. wojewodą Raczkiewiczem.

### OSOBISTE

— **Powinszowań noworocznych nie będzie** W myśl intencji p. ministra spraw wewnętrznych, który w roku ubiegłym skasował w administracji ogólnej nadsyłanie życzeń świątecznych i noworocznych oraz zgodnie z inicjatywą tegoroczną dowódcy Obozu Warownego gen. Krok-Paszkowskiego i poszczególnych przedstawicieli społeczeństwa wojewoda Władysław Raczkiewicz zwraca się za pośrednictwem prasy wileńskiej do wszystkich szefów władz, instytucyj społecznych i poszczególnych osób o zaniechanie składania oficjalnych życzeń świątecznych i noworocznych i o przekazanie związanych z rozsyłaniem tych życzeń kwot na organizacje i instytucje społeczne lub opiekuńcze w dziale ofiar prasy codziennej.

Zaznaczyć jednak należy, że inicjatywa ta nie dotyczy składania w dniu Nowego Roku na ręce wojewody wileńskiego życzeń dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, co zostaje nadal zachowane.

— **Podziękowanie Pana Prezydenta.** Kancelarja Cywilna z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała na ręce wojewody wileńskiego podziękowanie Pana Prezydenta uczestnikom zjazdu Harcerstwa Polskiego Wileńszczyzny za wyrazy hołdu przesłane Głowie Państwa przez ostatni wileński zjazd Związku Harcerskiego.

— **Wyjazd kpt. Kawalca do Warszawy.** Znany na polu sportowem, długoletni zasłużony kierownik Wileńskiego Ośrodka W. F. i P. W. i nasz sprawozdawca sportowy p. kpt. Tadeusz Kawalec powołany został do Warszawy do Państwowego Urzędu P. W. i W. F., dokąd udaje się z dniem 1 stycznia 1930 roku.

### MIEJSKA

— **Lustracja szpitali miejskich.** W drugim dniu zjazdu dyrektorów szpitali powiatowych uczestnicy zjazdu pod kierunkiem naczelnika zdrowia Urzędu Wojewódzkiego d-ra Rudzińskiego, naczelnego lekarza m. Wilna d-ra Minkiewicza i szefa sekcji zdrowia magistratu wileńskiego d-ra Maleszewskiego zwiedzili szpitale miejskie: św. Jakóba, Sawicz, Żydowski, Zakaźny na Zwirzyńcu, kliniki oczną i chirurgiczną, szpital wojskowy i t. p. zapoznając się szczegółowo z poczynionemi już ulepszeniami w szpitalnictwie.

— **Bezpłatne obiady bezdomnym.** Zarząd domu noclegowego przy ul. Połockiej w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia zwrócił się do władz miejskich z prośbą o wyasygnowanie jednorazowego subsydjum na cele udzielenia na święta obiadów bezpłatnych dla bezdomnych.

Sprawa ta była przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia magistratu, na którem zdecydowano wyasygnować na ten cel 200 zł. t. j. po 2 zł. na pensjonarjusza. Z sumy tej na 1-szy i 2-gi dzień świąt zostaną udzielone bezdomnym bezpłatne obiady.

— **Handel przedświąteczny.** Okres handlu przedświątecznego zwykle z niecierpliwością oczekiwany jest przez szerokie sfery kupiectwa. Szczególnie w roku bieżącym, kiedy handel przedświąteczny ma specjalne znaczenie dla kupców, albowiem z okresem tym łączono nadzieje, że w poważnej mierze pozwoli on zapełnić braki obrotów w okresach innych, oczekiwano z niecierpliwością. Handel przedświąteczny składa się zwykle z 2-ch okresów. W pierwszym okresie sprzedawane są artykuły konfekcyjne, obuwie, i t. d. W drugim okresie mianowicie w dniach ostatnich przed świętami zwiększa się obrót na artykuły żywnościowe. Można zupełnie śmiało powiedzieć, że handel 1-go okresu jest nikłym, wobec braku płynnej gotówki, pozatem wskutek obciążenia, jakie wisi nad wszystkimi konsumentami, z powodu zadłużenia się w formie weksli ratalnych. Taki sam stan daje się zauważyć i na prowincji. W związku z taką sytuacją, jak się dowiadujemy, sprzedawcy artykułów żywnościowych również liczą się ze zmniejszeniem obrotów przed świętami.

Ogólna depresja w życiu gospodarczem odbija się zupełnie wyraźnie na handlu przedświątecznym. Przemysł liczy się z tem, że po Nowym Roku kupiectwo nie będzie się mogło wywiązać ze swych zobowiązań.

— **Należność za mięso sprzedawane w taniej jatce.** Właściciele mięsa mniej wartościowego lub warunkowo zdatnego do spożycia przymusowo sprzedawanego w taniej jatce otrzymają należność dopiero po sprzedaniu tego mięsa w jatce. Ze względów technicznych operacja ta trwa parę dni, tak że w najlepszym razie pieniądze mogą być wypłacone za 3—4 dni po zatrzymaniu mięsa. Wobec tego, że większość właścicieli zamieszkuje na prowincji takie przymusowe czekanie na wypłatę naraża ich na duże koszta. Wobec tego magistrat uprawnił zarząd taniej jatki wypłacać właścicielom 75 proc. wartości dostarczonego mięsa, a całkowity rachunek przeprowadzić po sprzedaży.

— **Znowu osunięcie się sufitu w magistracie.** Wczoraj o godz. 7-ej rano w lokalu kasy miejskiej w wydziale podatkowym magistratu osunął się sufit. Ponieważ stało się to w godzinie, kiedy nikogo jeszcze w biurze nie było wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych następstw.

Zaznaczyć jednak należy, iż jest to już drugi wypadek osunięcia się sufitu w magistracie w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy.

— **3000 zł. dla Żyd. Instytutu Naukowego.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu m. Wilna uchwalono między innemi wyasygnować 3000 zł. na rzecz Żydowskiego Instytutu Naukowego.

— **W dniu 24 b. m. zakłady widowiskowe nie będą czynne.** Zgodnie z obowiązującemi przepisami w wieczór wigilijny dnia 24 b. m. nie będą czynne teatry i kina. Dotyczy to również cukierni i kawiarni.

### WOJSKOWA

— **Odroczenia wojskowe dla jedynych żywicieli.** W okólniku do wszystkich wojewodów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych ustaliło czasokresy odroczeń wojskowych dla jedynych żywicieli.

Odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej dla jedynego żywiciela można udzielać na przeciąg jednego roku w sposób następujący: poborowym, którzy stawali w przepisanym wieku po raz pierwszy przed komisją poborową ogólną lub dodatkową przed 1 października i wnieśli podania we właściwym czasie — do 1 października następnego roku. Poborowym, którzy stanęli po 1 października a przed okresem głównego poboru — udziela się odroczeń tylko do najbliższego października. Poborowym, którzy stanęli do poboru po raz pierwszy lub drugi w tym roku kalendarzowym, w którym upłynęły im 22 lata życia — i wnieśli podania we właściwym czasie — odroczenia udziela się do 1 października tego roku, w którym kończą 23 lata życia. Pozatem poborowi, którzy stanęli do poboru po raz pierwszy, drugi lub trzeci w tym roku kalendarzowym, w którym kończą 23 lata, albo stanęli do poboru po upływie wieku poborowego z odroczeń czynnej służby wojskowej korzystać nie mogą.

Orzeczenie, którem przyznano odroczenie służby wojskowej, stanowi dla poborowego dokument stwierdzający jego stosunek do służby przez czas na jaki odroczenie udzielono.

### Z POCZTY

— **Zmiana na stanowisku wiceprezesa wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.** Dotychczasowy zastępca prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Adolf Haas mianowany został wiceprezesem w Dyrekcji Warszawskiej.

Podczas swojej działalności na stanowisku naczelnika wydziału administracyjnego inż. Haas położył duże zasługi na polu organizacyjnem, i w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do usprawnienia służby pocztowej.

Wczoraj wieczorem żegnany na dworcu przez kolegów biurowych inż. Haas odjechał do Warszawy.

Na stanowisko wiceprezesa Dyrekcji Wileńskiej powołany został inż. Nowicki, naczelnik wydziału technicznego.

— **Kartki zleceniowe do 1000 zł.** Na mocy zarządzenia władz pocztowych inkasowanie roszczeń pieniężnych za pomocą kartek zleceniowych podwyższone zostało do kwoty 1000 złotych.

— **Zwinięcie agencji pocztowej.** Przed kilku dniami zwinięta została agencja pocztowa Czerniewice k. Dzisny. Okręg doręczeń zwiniętej agencji włączony został do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Prozoroki.

— **Wymiana przekazów pocztowych z Węgrami.** Z dniem 1 stycznia 1930 roku podjęta zostanie wymiana przekazów pocztowych między Polską a Węgrami.

Do wymiany dopuszcza się narazie tylko zwykłe przekazy pocztowe (także ekspresowe i za zwrotnem poświadczeniem wypłaty) z wykluczeniem przekazów telegraficznych, przekazów pobraniowych i zleceniowych.

Kwota przekazywana do Węgier musi być wyrażona w pöngach i filbrach (1 png. — 100 fil.) i nie może przekraczać 1000 złotych.

— **Zwinięcie agencji pocztowej.** Z dn. 15 stycznia 1930 roku zwija się agencję pocztową w Nowych Werkach, pow. wileńsko-trockiego.

### SPRAWY ROLNE

— **Z posiedzeń Komisji Ziemskiej.** W dn. 18 i 19 b. m. odbyły się jawne posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Na posiedzeniach tych załatwiono kilkanaście spraw scaleniowych oraz kilka serwitutowych z terenu województwa wileńskiego.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wspólny opłatek.** „Chór Drukarzy“ zawiadamia, że dnia 22 b. m. o godz. 12-ej w poł. w lokalu Związku (ul. Bakszta 4) odbędzie się wspólny opłatek. Sympatycy mile widziani.

— **Zarząd Z. O. W. powiadamia** wszystkicz członków zrzeszonych organizacyj, iż w dniu 28 grudnia o godz. 20-ej w lokalu Związku przy ul. Uniwersyteckiej 6 odbędzie się zabawa rodzinno-towarzyska Z. O. W.

W dniu 31 grudnia o godz. 20-ej odbędzie się zabawa pożegnalna Starego Roku i powitanie Nowego Roku.

W dniu 6 stycznia 1930 r. o godz. 17-ej zostanie urządzona dla dzieci wszystkich członków zrzeszonych organizacyj choinka i zabawy.

— **Tradycyjny opłatek** w Kole Młodzieży im. Zawiszy Czarnego w Wilnie odbędzie się dnia 24 grudnia r. b. w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3/5—33 o godz. 23 (11-ej). Zapisy jeszcze się do dnia 21 b. m. do godz. 9 w. przyjmują. Sympatycy mile będą widziani.

— **Wspólny opłatek.** Koło b. wychowanek S. S. Nazaretanek zawiadamia, że dnia 22 b. m. o godzinie 6-ej po poł. w lokalu Koła (Piaskowa 4) odbędzie się wspólny opłatek.

Uprasza się o liczne przybycie.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. Heleny Romer.** W niedzielę dnia 22 b. m. w Ognisku Kolejowem p. Helena Romer-Ochenkowska wygłosi odczyt na temat „400 lat drukarstwa w Wilnie“.

Początek o godz. 18. Wstęp dla wszystkich wolny.

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Strajk żydowskich pracowników handlowych rozszerza się.** Trwający od dłuższego już czasu w Wilnie strajk pracowników Związku Kupców Żydowskich przybierać zaczyna z dniem każdym coraz szersze rozmiary. Jak już podawaliśmy do strajku zgłosili swój akces pracownicy poszczególnych żydowskich branż handlowych. W chwili obecnej na ogólną ilość 600 członków Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Handlowych strajkuje około 400 osób. Strajk poza nielicznemi wypadkami ma naogół przebieg spokojny.

### RÓŻNE

— **Z Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie.** Izba komunikuje, że na podstawie posiadanych informacyj opłacalny i pożądany jest eksport następujących towarów polskich do Meksyku: Konserwy mięsne i in., jęczmień, jarzyny suszone, słód, niektóre napoje alkoholowe, chmiel, mączka kartoflana i dekstryna.

Szczegółowych informacyj dostarczy Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie (ul. Trocka 3) na żądanie.

### ZABAWY

— **Zabawy Towarzyskie w Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna.** W dniach 25 i 26 grudnia w lokalu Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta 4) odbędą się Zabawy Towarzyskie połączone z miłemi niespodziankami. Początek zabaw o godz. 9-ej wiecz. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Pożegnalne występy Wandy Siemaszkowej.** Nienotowane dotąd w życiu teatralnem Wilna powodzenie jakiem się cieszy ciekawa rodzajowa sztuka Gordina „Mirla Efros“ wkrótce schodzi z repertuaru z racji kończących się występów Wandy Siemaszkowej, która po jutrzejszem (niedzielnem) przedstawieniu opuszcza Wilno udając się na występy do Krakowa. Dziś i jutro dwa ostatnie razy „Mirla Efros“. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **Popołudniówka szkolna na Pohulance.** Dziś specjalnie dla szkół grane będzie arcydzieło W. Szekspira „Sen nocy letniej“.

— **Teatr Miejski „Lutnia“.** Dziś „Mysz kościelna“ Fodora grana w zawrotnem tempie z brawurowym humorem przez cały zespół z dyr. A. Zelwerowiczem na czele ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Komedja posiada mnóstwo walorów artystycznych na tle przezabawnej nawskroś oryginalnej treści.

— **„Wesele Sandomierskie“.** To niezmiernie barwne widowisko, które nas przenosi w regjon sandomierski na prawdziwy obrzęd weselny dzięki melodjom, tańcom, kostjumom, a wszystko to na tle swoistego humoru wywołuje ogólny poklask i rozrzewnienie. Departament sztuki w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego zaleca widowiska „Wesela Sandomierskiego“ młodzieży szkolnej. Ostatnie przedstawienia „Wesela Sandomierskiego“ odbędą się w gmachu Teatru „Lutnia“ dziś w sobotę o g. 5-ej po poł. oraz jutro w niedzielę dwa razy o godz. 3-ej i 5-ej po poł. Ceny miejsc od 75 gr. do 2 zł.

— **Propaganda higjeny.** W niedzielę 22 b. m. o godz. 12.30 w południe w Kinie Miejskiem przy ul. Ostrobramskiej, po raz ostatni odbędzie się zorganizowane przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Wilnie, wyświetlenie fimów: 1) „Zarazek Kocha“ — najstraszliwszy wróg ludzkości — zarazek gruźlicy (suchot) i 2) „Jak Franek spędza dzień“. Wzorowa higjena dziecka w wieku szkolnym. Część I — w domu, cz. II — w szkole, cz. III — na ćwiczeniach gimnastycznych.

Przed wyświetleniem filmów wypowie odczyt prelegent T-wa Przeciwgruźliczego p. Dr. W. Prażmowski.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Nadmieniamy, że w czasie od 16 grudnia b. r. do dnia dzisiejszego pokazy te i odczyty osiągnęły najwyższą frekwencję t. j. wypełnioną stale po brzegi Salę Miejską.

## RADJO

SOBOTA, dnia 21 grudnia.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzykiki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Chwilka litewska. 17.15: Komunikat rolniczy. 17.25: „W świetle rampy“ przegląd nowości teatralnych wygł. T. Łopalewski. 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.50: „Feljeton wesoły“ wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.15: Program na następny tydz. 19.40: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: „Z szerokiggo świata“, najciekawsze wydarzenia tygodnia omówi Henryk Tokarczyk. 20.30: Koncert religijny Chóru Wielkiej Synagogi m. Wilna przy udziale nadkantora Szaja Inspektora. 22.00: Komunikaty i feljeton. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie“.

## NA WILENSKIM BRUKU

### Skórki na rękawiczki stały się pastwą złodzieja.

We czwartek z garbarni Eljasza Wulfowskiego (ul. W. Pohulanka 14) wysłano robotnika Wiktora Pietrusewicza z dwiema paczkami zawierającemi po 100 białych skórek łajkowych celem doręczenia ich pracowni rękawiczek Załkinda, mieszczącej się w domu Nr. 43 przy ul. Zawalnej.

Kiedy Pietrusewicz znalazł się na dziedzińcu, w którym mieści się pracownia, jakiś złoczyńca skradł mu jedną z niesionych paczek.

Poszkodowany stratę ocenia na 1300 zł.

Skradzione skórki znaczone były rosyjską literą „Z“.

Kwestją wyjaśnienia tej sprawy zajęła się policja.

### Złodziej choinek ujęty.

Z posiadłości należącej do p. mjr. Wiktora Dunin-Wąsowicza w Rękanciszkach skradziono 25 świerków, wartości 200 zł.

Złodzieja, którym okazał się Aleksander Sawicki, mieszkaniec Rękanciszek, tego samego dnia ujęto.

### Domowa złodziejka.

P. Władysław Czapliński, zamieszkały przy ul. Dominikańskiej 8 spostrzegł, iż został okradziony z gotówki w kwocie 107 zł. oraz garderoby damskiej.

Uwiadomiona o tem policja skonstatowała, iż sprawczynią kradzieży jest domownica poszkodowanego Antonina Kulis, którą pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

### Amator czarnych brylantów.

W czasie wyładowywania węgla dla 1 p. p. Leg. jeden z zatrudnionych przy tej pracy woźniców, a mianowicie Antoni Bohdanowicz (ul. Klonowa 30) skradł zgórą 200 klg. węgla.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

## OFIARY:

Inspektor Armji gen. bryg. Dąb-Biernacki Stefan, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych ofiarował na Dom Wychowawczy im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie — 50 zł.

Pieniądze zostały przekazane bezpośrednio do Domu Wychowawczego.

*

Na choinkę dla dzieci w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej, złożyli do dnia 20 grudnia:

P. Rymszyna J. — 10. zł., Aneczka Frankowska — 88 gr., Zygmunt Zenglawicz — 40 gr. i 10 książek, Jurek i Staś Zalescy, zamiast pójścia na ciastka do cukierni — 7.10 zł. Elżunia Ipohorska, dane przez babcię na kino — 8 zł., dzieci ze szkoły 37 w Wilnie — 1.44 zł. Jurek Igliński z Kieny — 6 książek. Razem 27.74 zł. i 16 książek. Za dwadzieścia siedem złotych i 74 gr. oraz za 16 książek, Kochanym Ofiarodawcom dziękuje Polska Macierz Szkolna.

**PHILIP MACDONALD.** 26)

# ZEMSTA DETEKTYWA.

*(„THE WHITE CROW").*

**Autoryzwany przekład Janiny Sujkowskiej.**

Dwaj policjanci okazali żywe zainteresowanie. Boyd zmarszczył czoło, w czarnych oczach Pike'a zamigotały iskry.

— Ten napad musi mieć związek ze sprawą Lines-Bowera — zaopinjował detektyw-inspektor.

— Z pewnością. Nie jestem na tyle egoistą, aby sądzić, że chodziło wyłącznie o moją osobę — rzekł Antoni.

— Dowiedzieli się już, że pan nam pomaga — dodał Boyd. — Uważają pana za niebezpiecznego człowieka. — Roześmiał się. — Nas się nie boją. I zresztą nie mogliby wymordować całej policji.

— Której członkiem jest teraz Gethryn, — wyjaśnił Lucas. — Czasowo i nieokreślenie, ale naprawdę.

—Co to pan powiedział? Boyd — przerwał Antoni. Że ktoś się już o mnie dowiedział? Nie wykluczone.

— Tak — potwierdził superintendent. — Bardzo prawdopodobnie. — Ostatecznie pańskie nazwisko nie dostało się jeszcze do gazet, ale ktoś mógł widzieć pana wchodzącego, lub wychodzącego od nas. Albo wewnątrz gmachu — dodał półgłosem.

— Albo ktoś związany z kimś — mruknął Pike.

— Albo jeszcze uzupełnił spokojnie Lucas — ktoś, kto wiedział o twojej wizycie na kwaterze Lenneta.

Antoni usiadł na rogu biurka.

— Dobry domysł, Lucas — rzekł — Sprawa przedstawia szerokie pole do domysłów, chociaż pewnie nie tak szerokie jak cały Londyn. A może zresztą — wszystko możliwe.

— Możliwe też, że się ktoś omylił — wtrącił Boyd.

— W każdym razie, nie udało mu się — zauważył Antoni, dotykając temblaka.

— I w każdym razie nie możemy dopuścić do tego, żeby się to powtórzyło — uzupełnił stanowczym tonem Lucas. — Pike, wyznacz pan człowieka...

— Veto — zaprotestował Antoni — Jeżeli mi kto będzie deptał po piętach, s a m się wezmę do noża. Serjo, Lucas, nie chcę tego. Za nic.

Zaczęto mówić o czem innem. Boyd złożył raport z dochodzeń, które nie wyjaśniły jak dotąd ani jednego szczegółu. Ernest Lennet, przepadł bez śladu. Jak kamień w wodę.

Lucas sypnął potokiem słów.

— Czy jednak nie jesteśmy zbyt imaginacyjni? Innemi słowy, czy naprawdę ten chłopiec dokonał morderstwa? Rzuca się to niby w oczy, ale czy nie jest to tylko gra pozorów? Ostatecznie jest to wypadek p r i m a f a c i e. Zwierzchnik chłopca padł ofiarą mordu. On sam znika. W jego biurku znajduje się część odcisku klucza— zaginionego klucza od gabinetu — oraz fragment listu z pogróżkami. Dalej wychodzi na jaw, że jest on autorem sensacyjnych opowiadań dla chłopców. Wiemy nadto, że jest sierotą, że niema wcale krewnych i że jako sierota został wychowany w instytucie Bellamy. Z drugiej strony wiadomo, że dzieci wychowane masowo, na koszt dobroczynności publicznej, dla których ognisko domowe wiąże się z pojęciem szarych murów, żelaznych bram, jednakowych ubrań i przymusowej higieny, odznaczają się przeważnie spaczonym światopoglądem i wrodzonym egotyzmem. Cóż stąd za wniosek? Że Lennet, będąc jednym z takich instytutowych chłopców i posiadając spryt i wyobraźnię, rozwinął w sobie niejako podwójną osobowość. Nazewnątrz był dobrym chłopcem biurowym, nawewnątrz sprawcą krwawych lecz dzielnych czynów. Przyszedł czas, że to „wnętrze", pragnąc się wyswobodzić, powzięło myśl rzucania swych wymarzonych przygód na papier. I wzięło górę. Myśl okazała się intratna. Chłopiec biurowy zaczął ustępować na plan drugi przed autorem. Wkońcu wyzwolone kompletnie „wnętrze" porwało się na „czyn", uplanowało mord i wykonało go. I wtedy przyszła reakcja „wnętrze" przeraziło się jaskrawej rzeczywistości i cofnęło się do skorupy, a chłopiec biurowy wziął zpowrotem górę. Naturalna rzecz, że przyszła na niego panika, i zniknął. Prawdopodobnie rzucił się do rzeki.

Komisarz urwał tak samo nagle, jak zaczął.

— Pomysłowa teorja — zgodził się Antoni. — I bardzo prawdopodobna, chociaż nie wolna od usterek.

Boyd i Pike skinęli głowami.

Antoni ciągnął dalej:

— Pominąłeś pewne fakty. Kto np. zadzwonił do biura wczoraj zrana, jako matka Lenneta, z zawiadomieniem, że chłopiec ma zapalenie migdałów i że nie będzie mógł przyjść A propos, panie Boyd, czy to naprawdę miała być „matka"?

— Tak. Sprawdzałem. Panna Holroyd odbierała telefon. Widziałem się z nią dziś rano. Była tu u mnie.

— Tak? Antoni podniósł brwi.

— Tak. Przyszła specjalnie z powodu tego telefonu i była bardzo wzburzona. Wiedziała, że Lennet był sierotą, ale wczorajsze wstrząśnienie rozstroiło ją do tego stopnia, że w danej chwili nie zwróciła na ten szczegół uwagi. Dopiero wieczorem przypomniała sobie o tem i przyszła mi dziś powiedzieć. — Boyd mówił tonem ciekawie objektywnym. Po chwili milczenia dodał wolno. — Przemyślałem sobie ten incyndent i uważam go za całkiem naturalny. —

— Czy był kto w centrali? — Głos Antoniego brzmiał prawie zdawkowo.

Pike drgnął i spojrzał na superintendenta, który rzekł:

— Tak, panie. — Uśmiechnął się. — Posłałem sprytnego człowieka którego pytania nie zwróciły z pewnością niczyjej uwagi. Otóż on stwierdził. że b y ł taki telefon, drugi z rzędu tego dnia d o gabinetu zmarłego. W zwykłym biegu wypadków telefonistka nie zwróciłaby na to uwagi. Tego dnia jednak... Wiedziała już o morderstwie. Właściwie było ich trzy. I ma się rozumieć, jako dziewczęta, to jest z natury ciekawe, podsłuchiwały od tej chwili wszystkiego co było mówione z biura i do biura. Na szczęście.

Antoni uśmiechnął się.

— Godna pochwały sumienność, panie Boyd. Obawiam się- że nimfa nie zapamiętała jaki numer dzwonił.

— Niestety, nie. I trudno się dziwić. Telefon o chorobie chłopca wydał jej się nudny i bez znaczenia. Była przedewszystkiem ciekawa krwi i detektywów.

— Tak — rzekł Antoni. — Telefon od Carltona Howe'a... A teraz, jak się przedstawia incyndent z matką. Można go sobie tłumaczyć dwojako. Albo dzwoniący chociaż nietyle związany z Lennetem, że chciał się dowiedzieć, co się z nim stało, nie znał go bliżej i nie wiedział, że chłopak niema matki. Albo też wiedział, ale udawał, żeby później, przy wyjściu na jaw sieroctwa Lenneta, posądzono go, że nie był dobrze poinformowany. To naturalnie pomogłoby mu do zatarcia za sobą śladów. Rozumiecie mnie, panowie?

Policja wypowiedziała się twierdząco.

— Opowiadam się za pierwszem „albo" — wygłosił stanowczo Lucas. — Ja skłaniam się do drugiego.

— Ryzyko — skomentował Pike. — Nic łatwiejszego, jak zostawić za sobą trop.

Antoni poruszył obandażowanem ramieniem.

— Tak, ale tu wchodzi w grę szalona odwaga i sprawne mózgi. O czemeśmy mówili? Aha, zbijałem twoją teorję á propos Lenneta. A więc ten telefon. Twój dwoisty chłopiec nie wiązałby się prawdopodobnie z żadnym wspólnikiem. Toby się zgadzało z jego egotyzmem. Sądzę, że tajemniczy dzwoniący był raczej jego wrogiem. Drugi mój kontrargument: kto chciał mnie sprzątnąć wczoraj wieczorem? Nie była to technika chłopca biurowego. A teraz kilka konkretnych ilustracyj. — Wyjął z kieszeni mały, mosiężny kluczyk i zwrócił się do Boyda. — Ma pan tutaj kawałek wosku? Dobrze. Proszę mi go dać.

(D. c. n.).


REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuję się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski